Młodzież Katolicka

Dwutygodnik dla katolickiej młodzieży pozaszkolnej

Redakcja: Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58

Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego“

Nr. 4 Katowice, 23 lutego 1930 Rok V.

Z Krzyżem w ręku ...

Coraz częściej czytamy w prasie wzmianki o występach przeciwko katolickiej organizacji Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (S. M. P.) Świadczy to niewątpliwie o żywotności tej organizacji. Widocznie nie można już dziś działalności SMP. przemilczeć, nie można koło niej przechodzić bez zwrócenia na nią uwagi. Widocznie członkowie SMP. coraz więcej zaczynają zabierać głos w życiu, kiedy są starania, tak usilne, by głos ten zagłuszyć lub ośmieszyć.

A wytacza się niebylejakie działa przeciwko SMP. Podobno — tak twierdzą — w SMP. zbyt daleko posunięta opieka tamuje wyrabianie się i usamodzielnianie w pracy obywatelskiej. Robi się zarzut pod adresem SMP., że nie wystarcza włożyć w ręce wychowanków książki do nabożeństwa, ale trzeba... z tą młodzieżą współpracować...

Innemi słowy znaczy to: młodzież w SMP. nie może się wyrabiać w pracy obywatelskiej w należyty sposób, — młodzież należy do SMP. tylko po to, by inni mogli jej patronować, a istotą jej pracy jest trzymanie w ręku książeczki do nabożeństwa.

Podobne zarzuty słyszeliśmy już w formie szczerszej: SMP. są organizacjami, które chcą wychować dobrych katolików, a więc nie mogą wychowywać dobrych obywateli Polski. Jak gdyby religja miała utrudniać, czy wprost zwalczać wychowanie obywatelskie!

Możnaby na te i tym podobne zarzuty odpowiedzieć wyjątkami z ustawy SMP. Choćby tem, że celem SMP. jest wyrabiać młodzież na świadtych i czynnych członków społeczeństwa, przejętych duchem katolickim i polskim. Możnaby przytoczyć fakt, że na 8 zadań, na 10 haseł i na 10 środków wymienionych przez ustawę SMP., tylko jedno zadanie, jedno hasło i jeden środek działania odnosi się ściśle do dziedziny religijnej. Dziedzina ta stawiana jest wprawdzie na pierwszem miejscu, ale w ścisłej harmonji z innemi punktami, odnoszącemi się do wyrobienia obywatelskiego młodzieży. Religja katolicka bowiem jest według zasad SMP. najsilniejszą i jedyną podstawą, na której mogą się w pełni rozwinąć cnoty obywatelskie i całe wychowanie obywatelskie.

O tem, że charakter katolicki bynajmniej nie utrudnia działalności SMP. na polu obywatelskiem, świadczy sprawozdanie Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, ogólno - polskiej centrali SMP. za rok 1928 (ostatnie). Jakiż ogrom pracy nad wyrobieniem obywatelskiem młodzieży mieści się w następujących cyfrach, dotyczących tylko jednego roku działalności! SMP. odbyły 47,909 zebrań ogólnych, 33,870 posiedzeń zarządów, prowadzonych według wszelkich nowoczesnych form, 58.105 wykładów z najrozmaitszych dziedzin, 698 kursów, 195 wystaw; posiadały 1,890 bibljotek z 265.714 tomami, 175 domów własnych, 203 aparaty radjowe w świetlicach; urządziły 15,396 wieczornic, obchodów i teatrów...

Moglibyśmy cytować dalsze cyfry. Komu i one nie wystarczą, niech zapyta w państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego; dowie się tam, że około 40,000 członków SMP. pracuje na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Niech zapyta w Ministerstwie Rolnictwa; powiedzą mu, że właśnie organizacja SMP. w r. 1929 pierwsze zajęła miejsce w konkursach przysposobienia rolniczego.

Czyż takie wyniki na polu pracy obywatelskiej może dać organizacja, która opiera się na metodach, stojących w sprzeczności z wyrabianiem i usamodzielnianiem w pracy obywatelskiej?

Nie! I też nie tu jest źródło wszystkich, przytoczonych zarzutów. Leży ono gdzieindziej. Mianowicie w tem, że SMP. idą do młodzieży z książką modlitewną, a my powiemy — **idą z Krzyżem w ręku.** Tak. **Jedni idą do młodzieży z manifestem Marksa, inni z portretem Lenina, jeszcze inni z wolnomularską kielnią liberalizmu. A SMP. idą do młodzieży z Krzyżem w ręku.** I dlatego, chociaż na polu wychowania obywatelskiego osiągają wyniki jak najlepsze — chociaż z tem uświadomieniem obywatelskiem idą do najszerszych mas, — chociaż w ten sposób wykonują najlepszą pracę państwowo - twórczą i polską — to zawsze spotykają się z zarzutami i z bezwzględnymi wprost wrogami. A zwalcza się nie metody pracy, ale przedewszystkiem Krzyż, z którym toczy się ta sama walka także na innych odcinkach naszego życia.

K. A. P.

Propaganda masońska wśród młodzieży

Masonerja coraz silniej pracuje nad udoskonaleniem swej organizacji. Jeszcze niedawno organizację tę cechował brak skoordynowania, ale po wojnie loże światowe starały się nie bez powodzenia pchnąć pracę w kierunku zjednoczenia sił wolnomularskich. Jednem z ostatnich ich posunięć jest zainicjowanie systematycznej propagandy wśród młodzieży.

W ub. roku obradował w Wiedniu światowy kongres międzynarodowej ligi wolnomularskiej. Na kongresie tym dyskutowano po raz pierwszy nad kwestją liczebnego rozwoju masonerji i w łonie wielkiej loży wiedeńskiej utworzono referat młodzieży. W Wiedniu powstał również wolnomularski związek młodzieży „Łańcuch“. Zadaniem tego stowarzyszenia jest wpajanie w młodocianych członków lóż wiedeńskich ducha wolnomularstwa, urządzanie wszelkiego rodzaju imprez, a przedewszystkiem zebrań, zjazdów, odczytów i t. p. To jest główny cel wolnomularskiej

pracy wśród młodzieży, cel, na który już w czasie wojny szczególniejszą uwagę zwróciły wielkie loże północne. W ub. roku odbyły się też obrady międzynarodowe kongresu masońskiego w Amsterdamie. Kongresowi temu złożono sprawozdanie, że w całym szeregu krajów powstały już wolnomularskie związki młodzieży, których przedstawiciele, oddani pod kierownictwo wielkiej loży wiedeńskiej, utworzyli oddzielną instytucję międzynarodową. Powzięto przytem rezolucję, zalecającą wprowadzenie do czasopism masońskich specjalnej rubryki dla spraw młodzieży wolnomularskiej. Praca ma być przeprowadzona w ten sposób, by następny kongres miał już do rozporządzenia wyczerpujący referat o tej kwestji.

W ten sposób kierownicze czynniki masonerji uczyniły wszystko, by zagarnąć pod wpływy lóż jaknajszersze warstwy młodzieży. Należy zaznaczyć, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej organizacje masońskie młodzieży są bardzo liczne. Członkowie ich podzieleni według płci pracują pod kierownictwem osób starszych nad rozpowszechnianiem ideologji wolnomularskiej.

W Europie pomysł ten jest jeszcze dość nowy. Ale nie ulega wątpliwości, że przedstawia on niebezpieczeństwo, to też społeczeństwo katolickie musi nań zwrócić baczną uwagę.

Jaką winna być na to nasza odpowiedź?

Najlepszą odpowiedzią ze strony młodzieży pozaszkolnej jest zapisywanie się do S. M. P., ze strony katolickich rodziców i wychowawców popieranie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

(Ciąg dalszy)

Do Rzymu!

Drugi dzień pobytu w Neapolu to niedziela. Wychodząc wcześnie z hotelu, robię sobie zwykłą przechadzkę przez miasto. Poprzednio już mój trzeci towarzysz podróży, a raczej mój troskliwy opiekun (mimo 70 lat nadzwyczaj rzeźwy starzec - pielgrzym, który całe życie pracował nieustannie i teraz dopiero mógł urzeczywistnić swoje marzenia młodości) opowiadał mi o burzy, która w nocy szalała. Przekonałem się o tem na ulicy, gdzie ostry wiatr dął mi w twarz. Później spieszyłem do kościoła, a po śniadaniu ruszyliśmy do portu, aby statkiem dostać się na wyspę Capri, znaną z swych grot błękitnych.

Lecz jak wielkie było rozczarowanie, gdy dowiedzieliśmy się z ust kapitanów, iż z powodu dość burzliwego morza wyjazd nie nastąpi, gdyż lądowanie na Capri jest w takich warunkach niemożliwe, a jazda niebezpieczna. Pielgrzymi jednak, którym wydawało się morze w porcie całkiem spokojne, starali się wpłynąć na kierownictwo pielgrzymki, aby urządziło tę wycieczkę. Kierownictwo wreszcie zgodziło się na wyjazd do miejscowości Sorrento, nie przyjmując odpowiedzialności za ewentualne wypadki. Nie wszyscy więc pielgrzymi mieli odwagę ryzykować życie, jak mówili, i powrócili do miasta. Większa część, a między nimi J. E. ks. biskup Kubina, ks. prał. Gawlina, którzy chociaż sami odradzali wycieczkę, zajęli miejsce na pokładzie jednego ze statków, przeznaczonych na wyjazd. W chwili, w której statek opuszczał solidny przylądek, doznałem jakiegoś dziwnego uczucia. Im wiecej oddalamy się od lądu, tem większe piętrzą się bałwany. Statek kołysze się na falach morza. Już maluje się na niektórych twarzach przestrach. Po dwugodzinnej przejażdżce jesteśmy na miejscu. Mamy lądować, lecz silne fale udaremniają wysiłek załogi. Jest obawa, by statek nie uderzył o skałę, więc statek robi pół obrotu w kierunku wiatru; wtem fale zalewają cały pokład i pasażerowie mogą się przekonać, jak smakuje woda morska. Powstaje popłoch, wrzawa i bieganie do kajut. W drodze powrotnej nad pasażerami zawisła ponura zmora morskiej choroby, niektórych porządnie już nęka. Chociaż nie jesteśmy na pełnem morzu, to jednak burzę odczuwa się nieźle.

Po chwilach trwogi i lęku powróciliśmy szczęśliwie do portu. Niejeden jednak na zawsze wyrzekł się jazdy na statku.

Po obiedzie z prezeską S. M. P. Ż. z Lublińca dołączamy się do grupy ks. proboszcza dra Michatza i wyjeżdżamy koleją podziemną poza miasto dla zobaczenia małego krateru Wezuwjusza. Podziwiamy tajemnicze siły podziemne. Lawa wre i wydziela gazy. Długo nie można się tam zatrzymywać.

O godzinie 10-tej wieczorem nastąpił wyjazd do Assyżu. (Ciąg dalszy nastąpi).

Na marginesie

Hańba 20-tego wieku!

Dobrze się stało, że Ojciec św. w osobnym liście do kardynała Pompili'ego w Rzymie zwrócił uwagę całemu światu cywilizowanemu na hańbę dwudziestego wieku, na terror religijny w Bolszewji.

Rządy bezbożników sowieckich stanowią ohydną, krwawą plamę w historji narodów doby obecnej. To policzek, wymierzony zachodniej kulturze i cywilizacji.

A wszystkie te zbrodnie robi się pod hasłem postępu i uświadomienia. Wymienię je ku wiecznej hańbie zbirom komunistycznym.

Gwałci się sumienie ludu, nie pozwala się mu śpiewać i modlić się w kościołach, cerkwiach, bóżnicach i moszeach. Kapłanów więzi się niewinnie, a stałych i odważnych we wierze rozstrzeliwa się. Deprawuje się młodzież, wychowując ją w szkołach w bezbożności, demoralizuje i popycha się ją do grzechów i zbrodni. Stan małżeński i życie rodzinne zepchnięto do rynsztoka, bo zwierzę trzyma się praw natury i wędzideł instynktu, a więc upodlono się niżej bydlęcia. Z cynizmem patrzono na śmierć głodową setek tysięcy niewinnych dzieci, do których nie dopuszczono pomocy, bo tę chciano nieść w imię miłości chrześcijańskiej.

Oto mały tylko rejestr zbrodni i gwałtów sowieckich. I przeciwko tym zbrodniom podniósł swój głos Ojciec św. Pius XI, apelując do całego świata o zareagowanie na te zbrodnie, demaskując zbrodnicze rządy rzezimieszków moskiewskich. Bardzo dobrze się stało, że tak ważki głos padł ze Stolicy świętej, bo przyczyni on się do obudzenia czujności chrześcijańskiej. Dobrze się stało, że Ojciec św. zapowiedział na dzień św. Józefa 19 marca w całym Kościele katolickim modły błagalne za prześladowanych Rosjan; młodzież nasza pokaże, że tym apelem przejęła się do głębi.

Apel papieża nie przebrzmi bez echa, już dzisiaj można zauważyć ogromne zaniepokojenie, jakie on wy-

wołał w gnieździe bolszewickiem. W bezsilnej złości szarpią się. dygnitarze moskiewscy. jakby brytany na łańcuchu. Bo też to się tam dobrali do rządów w tej Bolszewji nie ludzie — ale zbiry i łotrzyki, z których każdy uczciwie dorobił się stryczka. I strach pomyśleć, że tacy, którzy dawniej byli bandytami, a z których każdy ma jakieś morderstwo na sumieniu. rządzą dzisiaj państwem. Nic dziwnego, że tak też te rządy wyglądają. Ale dziwić się wypada, że cywilizowana Europa na te rzeczy patrzy i ani palcem nie skrzywi w obronie kultury. Przeciwnie z honorami przyjmuje w swoich stolicach posłów i ambasadorów bolszewickich i toleruje uprawianie szpiegostwa i anarchji przez agentów komunistycznych, rzekomo handl. Zamiast wywalić hołotę do Moskwy i zatkać źródło demoralizacji, nie! honoruje się zbirów, a potem się dziwią, że bolszewicy coraz to bezczelniejsi. Należałoby na całym świecie zorganizować silny front przeciwbolszewicki, poprzeć wiernych i cierpiących Rosjan, by ci mogli przepędzić zbrodniarzy na fotelach ministerjalnych.

Głos Stolicy św. w porę wyszedł, bo już się Anglicy mocno przeciwko Sowietom oburzają, a za Anglikami pójdą może inne narody — nawet słychać o bliskiem zerwaniu stosunków dyplomatycz. Francji z Bolszewją. W każdym razie świat ma bezecności bolszewickich dosyć.

Nasi młodzieńcy — no i druchny z S. M. P. mają teraz wdzięczne pole do nowej pracy. W każdej parafji powinni ująć inicjatywę w swoje ręce i zorganizować na dzień 16 marca piękną wieczornicę na intencję Ojca św. To znaczy po błagalnem, uroczystem nabożeństwie, w którem powinni wziąć gremjalny udział i przyjąć Komunję św., mają po południu urządzić uroczyste zebranie z rodzicami, na któremby w stosownych referatach omawiano zbrodnie bolszewickie.

Druchny! Druhowie! Zróbmy wszystko, by tę hańbę dwudziestego wieku postawić pod pręgierz publiczny.

Michał.

Na rozszalałych falach

„The Universe“ donosi: Niedawno mieszkańcy wybrzeża irlandzkiego przy Queenstown byli świadkami niezwykłego bohaterstwa katolickiego księdza i lekarza. Na Roche Point, znanych przez żeglarzy, bardzo niebezpiecznych skałach osiadł wśród ogromnej burzy parowiec „Celtic“. Chodziło o życie wielu ludzi. Akcja ratunkowa musiała się bezzwłocznie rozpocząć.

Ks. John Keating i dr. Murphy byli natychmiast na miejscu. Ale jak się dostać do statku? Fala jest olbrzymia. Kto się odważy odbić od brzegu, ma najpewniejsze widoki na śmierć wśród rozszalałego żywiołu. Pomimo to kapłan i lekarz siadają do niewielkiej łodzi. Obowiązek miłości bliźniego woła i zwycięża lęk przed śmiercią.

Tłum, pozostały na wybrzeżu, trwożnie śledzi ruchy łodzi, która jak łupina tańczy na bałwanach. To wisi na szczycie potwornej fali, to znowu przepada w głębokiej dolinie wodnej. Walka jest straszna. Wszyscy wiedzą, że każdej chwili łódź może zniknąć z powierzchni, pochłonięta przez morze. Ale widocznie nad bohaterami czuwa Pan, bo wreszcie, wreszcie, osiągają nieszczęsny statek, dostają się na pokład i niosą pomoc tęsknie oczekującej załodze.

Doniesienia Związku Młodzieży męskiej i żeńskiej

Dla druhów 1—7. **Dla druchen 2. 3, 5—8.**

1. **Miotła Redakcyjna** na ulicy Pocztowej 15. w Poznaniu chce, druhowie, mieć z Wami swe miłe utrapienie! Spodziewa się bowiem po tyle pochwały, której Wam w lutowym wesołym „Przyj. Młodz.“ nie szczędziła, że wagonami wprost będziecie wysyłali dalsze wiadomości o Śląsku.

Związek wysłał do tych SMP., o których wie, że nie abonują „Przyj. Młodz.“ egzemplarz lutowy i blankiet P. K. O. „Ostoi“. Wszystkich druhów zapytuję, co sądzić dalej o takich zarządach, które nawet w ten sposób nie dają zachęcić się do regularnego abonamentu swych czasopism organizacyjnych?

2. Na **pożegnanie rekrutów** podaje ładny materjał lutowy „Kierownik Stow. Mł.“ Druhowie, z pod ziemi głęboko wykopujemy skarby, a na ziemi ich nie widzimy? Studjujcie pilnie pisemka, a przekonacie się, że czarny druk może tak zagrzać człowieka jak czarny węgiel i tak, jak on pędzi maszyny i stwarza postęp, może i czarny druk popędzić człowieka do czynu i umysł kształcić i do postępu pchnąć.

Pomyśl, druhu, druchno co zaniedbujesz, nie czytając dobrej książki i dobrej twej prasy!

Każdy druh, każda druchna, płacąc 30 gr składki miesięcznej, winni domagać się swego czasopisma. Czy chcecie czekać, aż przy jakiemś spotkaniu się z Wami stwierdzę nieznajomość „Przyj. Młodz.“ i „Młodej Polki“, a potem, a..... potem.... Was i siebie... zawstydzę?

3. **Składki okręgowe** posyła się od nowego roku razem ze związkowemi pod adresem Związku. Nr. P. K. O. Związku męskiego jest 300,297, Związku żeńskiego 305,480, proszę uważać, aby druchny nie przekazywały pieniędzy do męskiego, a druhowie do żeńskiego Związku. Związek otrzyma od każdego druha, każdej druchny 5 gr na miesiąc, a rozliczy się później z okręgiem. Rozsądźcie wszyscy, czy 5 gr za wiele. Już jako szkolarze płaciliście napewno więcej na misje zagraniczne. Związek Młodzieży ma także swoją misję, aleć w kraju. Sami wiecie, jak wielu jest oziębłych, nawet wrogich nam rodaków. Czy wspólnemi wysiłkami nie moglibyśmy doprowadzić do jedności i miłości? To jest nasza wielka misja. Czy nie warta ona drobnego datku?

4. **Rekolekcje zamknięte dla druhów** odbędą się podczas Zielonych Świąt (od 7—10. czerwca) w Kokoszycach. Czas wymarzony! Któżby się nie wybrał do błogiego zacisza. Każde SMP., powtarzam **każde SMP.** winno mieć co rok choć jednego członka na takich ćwiczeniach duchownych.

Już 241 druhów z pośród Was korzystało z dobrodziejstw i łask rekolekcyj zamkniętych, począwszy od roku 1925. Druhowie, Wyście pierwszymi w Polsce pionjerami tej idei wśród młodzieży pozaszkolnej. Niech święty zapał ten nie ostyga, aleć niech się wzmaga w Was. Spodziewam się nadmiaru zgłoszeń. Dlatego radzę nie zwlekać. Ostatnim terminem zgłoszeń jest dzień 1. maja b. r., należy razem ze zgłoszeniem przekazać 15 zł na utrzymanie w Kokoszycach, podać wiek i szarżę X.

5. **Wszelkie wielkie imprezy** stowarzyszeniowe czy okręgowe winne 3 miesiące naprzód być zgłoszone w Związku na piśmie, aby można terminy uregulować.

6. **Na kowadle radjostacji katowickiej** także dla młodzieży bije się sygnały! Słuchacie ich? W środę znów 26. b. m. o godz. 20-tej i 5. marca o tejże godz. rozleci się po świecie komunikat Związku. Zatrzymajcie fale przy swoich uszach albo wielkich trąbach (myślę o głośnikach).

7. **Jednodniowy kurs dla przodowników** p. r., już ogłoszony 14 dni temu, odbędzie się napewno 9. marca równocześnie w Cieszynie, Lublińcu, Pszczynie, Rybniku i Tarn. Górach. Do 25. lutego zarządy takich SMP., w których znajdą się druchny i druhowie rolnicy, winne Związek uwiadomić, kto na ten kurs pojedzie, ile się zgłosiło członków do konkursów rolniczych, zarazem należy podać ich nazwiska, i skład miejscowego komitetu konkursowego. Związek wysłał w tej sprawie specjalny okólnik do prezesów. Niechby każdy zrozumiał, że chodzi o oświatę rolniczą i wzbudzenie miłości dla przyrody. Druhowie z obwodu przemysłowego ciekawi już, czy ich koledzy rolnicy stawią się do tych pięknych zawodów. Sądzę, że jak sportowcy dokazali swego i chętnie dalej zawodują, mogą też to czynić rolnicy w swoim zawodzie.

Choć o druchnach nie wspominam, wiem że z druhami pójdą w tany — rozumie się w konkursach. Nie zapomnijcie napisać do 25 b. m.

8. Zwraca się uwagę na dzisiejszy margines. Druchny i druhowie, urządzajcie akademje, o których tam mowa, w niedzielę 16. marca. Starajcie się już dziś o prelegentów

Rada Związkowa uchwaliła przypomnieć znów postawione, dane już raz, w sprawie zabaw

Każde porządne towarzystwo ma swoje reguły przyzwoitości Chyba stowarzyszenia młodzieży nie mogą nie zastosować się do nich. Nie powołujmy się na innych, tylko twórzmy nowy świat, oparty na zdrowych katolickich zasadach. Kto tak myśli zgodzi się na następujące punkty:

1. Zabaw nie urządza się nigdy w soboty albo w dni przedświąteczne.
2. Godzinę zakończenia zabaw wyznacza zgóry patronat — pod żadnym warunkiem nie przekraczać godziny pierwszej

3. Patronat winien mieć opiekę nad zabawą, nie dopuścić ani druhów młodszych ani dziewcząt bez ich rodziców.
4. Zaproszenia należy wysłać na adres rodziców, a nigdy wprost do druchen.
5. Polskie Stow. honorowo muszą dbać o polskie tańce, nie zezwalając na modne łamańce.
6. Nigdy nie należy po przedstawieniach urządzać tańcówek.

Niech zabawa młodzieży będzie wieczorem humoru, serdecznego, śląskiego śmiechu, urozmaiceń kupletami wesołemi, monologami lub krótkiemi występami humorystycznem .

Mundurki galowe, sukienne muszą ,jak w innych organizacjach, zdobić wszystkich starszych druhów — kawalerów Związek wskaże krawca, który mundurek taki uszyje według miary za 80 zł z materjału „SMP." Można materjał osobno zamówić w Związku metr po 20 zł (czapki po 5 zł).

Zaznaczam, że koniecznie musimy już teraz — gdy mamy już przepisowy materjał — tylko takiego używać, tak na mundurki, jak na czapki, aby wszędzie wprowadzić jednolitość.

Z życia Stowarzyszeń Młodzieży

Katowice-Załęże. W czwartek dnia 16. stycznia odbyło się Walne Zebranie młodzieży SMP., połączone z kolędą, którą odprawił ks. Wojtek. Na Walne Zebranie przybył przedstawiciel Związku p. nauczyciel Karuga Wincenty z Król. Huty opiekun SMP. naucz. p. Zygadlewicz i inspektor Przystolik Zebranie zagaił ks. Wojtek. Po przemówieniu naucz. p. Zygadlewicza przystąpiono do wyboru zarządu. Po wyborze zarządu przemówił do druhów p. Karuga

Król. Huta. W dniu 26. stycznia b. r. o godz. 5-tej po południu odbył się w naszem stowarzyszeniu wieczór kolendowy, przy udziale licznych gości. Na wieczór przybył z kolendą ks. Ryś. Druchna prezeska powitała gości, życząc im przyjemnych chwil w naszem gronie Na wieczór ten złożyły się deklamacje i 4 małe sztuczki, poczem odbyła się loterja fantowa. O godz. 9,30 zakończono w bardzo miłym nastroju ów wieczór kolendowy, który — mamy nadzieję — pozostanie miłem wspomnieniem dla wszystkich obecnych.

Nowe Hajduki. W związku z „Tygodniem Trzeźwości" urządziło SMP. „Gwiazda" dnia 9. lutego zebranie plenarne, na którem p. dr. Halacz wygłosił wykład p. t. „Alkohol, a jego wpływ na organizm" Wykład ten jako wygłoszony przez lekarza, stykającego się niemal codziennie z najfatalniejszemi skutkami alkoholu, wyjaśnił nam niejedne wątpliwości i odpowiedział na niejedno pytanie.

Dnia 14. b. m. za staraniem ks. patrona Rysia odbyło się zebranie reorganizacyjne Koła Przyjaciół Młodzieży przy Stow. Referował p. dyrektor Grządziel.

Kochołwice. W ubiegłą niedzielę urządziło Stowarzyszenie Młodzieży Polsko-Katolickiej plenarne zebranie dla obu oddziałów, w którem wzięło udział 135 członków. Na zebraniu wygłosił p. dyr. Grządziel nader ważny referat: „Poco należeć mamy do SMP." Referat ten był całkowicie dostosowany do okoliczności i warunków, jakie spowodowały zwołanie plenarnego zebrania i odniesie niechybnie pożądany skutek.

Małe Kończyce. SMP. Ż. w Małych Kończycach jest małe, lecz dość czynne. Czyste dochody z przedstawień, które były urządzone razem z Młodzieżą Męską, przeznaczono na nową scenę. Druchny przystąpiły w ciągu roku 3 razy do Komunji Św., pierwszy raz w dzień adpracji, drugi w Święto druchen, a trzeci raz 15. listopada na intencję J. E. ks. biskupa. Gdy przyszły długie wieczory zimowe, skupiają się druchny w sali szkolnej, by się nauczyć ręcznych robót i haftu pod kier. p. naucz. Koterłanki, która bezinteresownie podjęła się tej pracy.

Puńców. W niedzielę 5. stycznia SMP Ż. urządziło pod protektoratem ks. dziekana Lincera tradycyjny opłatek O godz. 3. po nieszporach w sali szkolnej zebrała się prawie cała parafja. (Wioska Puńców składa się z 60 proc. ewangelików, resztę stanowią katolicy). Przy obficie zastawionych stołach zasiedli zebrani. Na program miłego wieczorku składały się śpiewy kolend pod batutą p. nauczyciela Macury, deklamacje wypowiedziane przez druchny i jednoaktówka, odegrana przez młodzież, w gwarze tutejszej, wywołująca wśród zebranych burze oklasków i śmiechu. Przemawiali: p. P. Urbaczka, patron stowarzyszenia, na temat „Opłatek w dawnej Polsce, a dzisiaj w wieczór wigilijny", ks. dziekan Lincer o miłości wzajemnej i o miłości P. Jezusa dla nas.

Potem nastąpiło wzajemne łamanie się opłatkiem, a druchny przyjmowały gości herbatką i smacznym śląskim kołaczem.

Razem z młodzieżą pracują miejscowy nauczyciel p. Macura i nauczycielka p. Goralikówna nad uświadomieniem ludności i szerzeniem ducha polskości na krańcach Polski.

Murcki. W niedziele dnia 19. stycznia b. r. odbyło się Walne Zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Polsko-Katolickiej, na które zebrała się większa ilość członków. Po udzieleniu absolutorjum staremu zarządowi przystąpiono do wyboru nowego zarządu

Następnie zabrał głos nowy druh-prezes Pilszek, dziękując za zaufanie i apelując do druhów o współpracowanie w stowarzyszeniu.

Niedobczyce. W czwartek dnia 30 stycznia b. r. odbył się pogrzeb młodego działacza społecznego ś. p. druha Biegiesza, kilkuletniego prezesa S. M. P. w Niedobczycach, a w ostatnich 2 latach sekretarza okręgowego okręgu rybnickiego. To też spieszyły liczne tłumy na pogrzeb, by oddać ostatnią usługę zasłużonemu pracownikowi. 15 sztandarów powiewało nad jego grobem. Nad trumną przemówił ks. prob. Lazar i reprezentant Związku MP. p. Karuga z Król. Huty. Tow. śpiewu „Mickiewicz" z Niedobczyc odśpiewało kilka pieśni.

Orzesze. 26. stycznia b. r. odbyło się w „Ognisku Młodzieży" Walne Zebranie, na które przybyło przeszło 40 druhów z ks. patronem Kulikiem Na zebranie przybył także przedstawiciel Związku Młodzieży Polskiej w Katowicach p. Adamczyk. Ks. patron informował druhów, że do zarządu powinni być wybrani tacy druhowie, którzy będą dbali o dobro i rozwój w stowarzyszeniu. Przedstawiciel Związku referował o znaczeniu Walnego Zebrania i o planowanej pracy w SMP. Nowo wybrany zarząd przyrzekł, że będzie się starał o rozwój stowarzyszenia.

Woszczyce. W niedzielę dnia 9. b. m. obchodziła młodzież z Woszczyc pięciolecie założenia SMP. Rano odbyło się nabożeństwo, które odprawił miejscowy ks. patron Zając. Po południu odbyło się urządzone przez druhów przedstawienie teatralne, na które przybył ks. patron, grono nauczycielskie i licznie zebrani obywatele, a nadto przedstawiciel Związku p Karuga z Król. Huty. Podczas przerw przemówił trafnemi słowami do serc zebranych p. naucz. Karuga, czego dowodem były huczne oklaski. Ks. patron serdecznie podziękował mu za to Da się jeszcze zauważyć u starszego społeczeństwa brak zrozumienia dla młodzieży, ale będzie lepiej, gdyż wszyscy przyrzekli współpracę.

Kryry. W dniu 24. listopada z r. z radosną dumą powitały druchny S. M P. Ż. w Kryrach kilim przy głównym, i dwa inne dywany przy bocznych ołtarzach w miejscowym kościółku. Z radosną dumą powitały je, bo wielu wysiłków i ofiar wymagało od nich zdobycie dywanów: pieniądze bowiem, potrzebne na kupno wełny i osnowy na kilim i na zakupno dywanów do bocznych ołtarzy, zdobywać musiały głównie przez urządzanie przedstawień w swojej i w sąsiednich wsiach, a wykonanie tak wielkiego kilimu (długość 4 m, szerokość 2.3 m) pochłaniało im przez 7 miesięcy chwile przeznaczone na wypoczynek po pracy w gospodarstwie, szczególnie ciężkiej w lecie. Ale druchny radośnie urzeczywistniały swe hasło: „Bogu służ!", zachęcone do tego przykładem projektodawczyni własnoręcznego wykonania kilimu, p. Hali Orzechowskiej, która użyczyła druchnom warsztatu i nauczyła je roboty kilimowej.

Jedlownik. Z inicjatywy ks. proboszcza Januszewicza zostało dnia 28. IV. 1929 roku założone S. M. P. w Jedlowniku. Na początku założono — Kółko Eucharystyczne, do którego należą wszyscy druhowie, w liczbie 73. W krótkim czasie S. M. P. uzyskało własne „Ognisko", które dnia 4-go sierpnia ub. roku uroczyście poświęcono i oddano do użytku. Zaraz też zaprowadzono wieczorne pogadanki, na których młodzież spędza wieczory przy grach stołowych, jak szachy, „Ping-Pong", „Pchełki" inne. Prócz tego młodzież korzysta z biblioteki stowarzyszeniowej, liczącej 150 tomów. Z uzyskaniem własnej biblioteki i „Ogniska" zaprowadzono obowiązkowy abonament „Przyjaciela Młodzieży" dla każdego druha i oddano do użytku skromną czytelnię czasopism katolickich i misyjnych. Urządzono kursy zastępowych, muzyki smyczkowej, gry na mandolinie i kursy introligatorskie. Główną jednak wagę kładzie się na religijne wychowanie druhów. I tak w dzień zebrania plenarnego co miesiąc druhowie przystępują do Stołu Pańskiego i należą do kółka „żywego Różańca" i Kółka Eucharystycznego. Przed „Świętem Młodzieży" odprawiono nowennę do św. Stanisława Kostki. Stowarzyszenie liczy obecnie 73 dh; abonuje 75 egz. „Przyjaciela Młodzieży", 2 egz. „Kierownika". 1 egz. „Przewodnika Społecznego" i 1 egz. „Gościa Niedzielnego". Prócz tego kilka czasopism misyjnych i katolickich. Duszą naszego S. M. P. jest ks patron Januszewicz, który najbardziej stara się, by wychować druhów na dzielnych synów Kościoła i Ojczyzny.

Dziedzice. Staraniem SMP. Ż. odegrana została dnia 27. listopada z. r. komedja 3 aktowa Aleks. hr. Fredry p. t „Damy i Huzary" Z powodu braku sali młodzież żeńska zmuszona była urządzić swe przedstawienie w ciągu tygodnia. Mimo to sala Domu Narodowego zapełniła się po brzegi. Nic dziwnego, bo przecież w osobie ks. proboszcza K. Franka mamy niezrównanego reżysera, o czem publiczność już niejednokrotnie miała się sposobność przekonać. W przedstawieniu oprócz druchen wzięli czynny udział p. p. nauczyciele. Pokaźny czysty zysk przeznaczono na cele oświatowe.

Wyniki meczu piłki nożnej w dniu 9. lutego b. r.

S. M. P. Kol. Boera I. sen. contra S. M. P. Szopienice I. sen. 5 : 3 (2 : 0)

S. M. P. Kol. Boera I. jun. contra S. M. P. Szopienice I. jun. 1 : 2 (0 : 0).